Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc lipiec 1924 r. na poczcie: 1687200,— mk. wekspedycji: 1500000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jed. milim. w wyż 5 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 29 lipca 1924 r.** | **№ 89**

Głód mieszkaniowy i sprawa robotnicza w Polsce

Mowa posła Wóycickiego na międzynarodowej konfer. pracy w Genewie w dniu 24 zm. 1924 roku.

Panie, Panowie!

Gdy przystąpiliśmy do omawiania drugiego punktu naszego zadania, to znaczy do stosunku, jaki zachodzi między mieszkaniem robotniczem a najlepszem wykorzystaniem wolnego czasu pracowniczego, pozwolę sobie zwrócić uwagę Państwa na szczególne warunki, w jakich żyje i mieszka po wojnie polska klasa robotnicza. Albowiem te piękne projekty, jakie podają tu niektórzy koledzy, zgoła nie dadzą wprowadzić się w życie, poprostu dlatego, że robotnik nim zacznie się bawić, musi przedtem normalnie żyć, a więc po ludzku mieszkać. Otóż pod tem względem Polska znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach. I rząd polski doskonale rozumie, że ułatwić racjonalne wykorzystanie czasu wolnego robotnikowi należy przedewszystkiem przez udostępnienie mu wygodnego, zdrowego, taniego mieszkania. Bez polityki mieszkaniowej, a co zatem idzie bez higjeny osobistej i publicznej nie można już nietylko wykorzystać wolnego czasu robotniczego, ale nie można marzyć o skutecznej walce z alkoholizmem, hazardem, prostytucją, z chorobami wenerycznemi.

Mieszkanie dla człowieka jest tem, czem gniazdo dla ptaka: bez niego nie może on rozwijać swego normalnego życia, swych uczuć rodzinnych, ludzkich, społecznych. Przysłowie angielskie powiada: „pokaż mi swój dom, a ja ci powiem kim jesteś", (schow mo your home, and i will tell you, who you are).

Jak przedstawia się sprawa mieszkaniowa robotnicza w Polsce?

Można przedstawić ją sobie przynajmniej ogólnie, gdy uświadomimy sobie fakty następujące. Przedewszystkiem ten fakt, że rozległe obszary Europy środkowej i wschodniej, zwłaczcza ziemie polskie służyły za pole walki między olbrzymiemi armjami w ciągu sześciu lat; w tym czasie na tych obszarach zniszczono więcej niż jednę trzecię budynków mieszkalnych. Następnie w tym samym czasie nie wzniesiono prawie ani jednego domu, albowiem wytwórcy poszli pod broń i zamiast budować, rujnowali domy od roku 1914 do roku 1921. Dalej w ciągu tegoż okresu ludność nasza zdrowa fizycznie i moralnie wzrosła pod względem liczebnym. Dobrze Państwu wiad., że naród polski należy do pierwszych w świecie pod względem rozrodczości, co zyskało mu przezwisko „narodu, mnożącego się jak króliki" z ust najzacieklejszego z naszych wrogów kanclerza Buelowa. My tem szczycimy się jako jednym z tut. naszej potęgi politycznej, ekonomicznej i narodowej. Otóż, gdy chodzi o wielki głód mieszkaniowy u nas, to Państwo zrozumieją, że wzrósł on niepomiernie wraz z dużym przyrostem ludności za ostatnie dziesięciolecie (1914—1924).

I jedno mamy jeszcze źródło, wzmagające od czasu ustania wojny światowej mieszkaniową nędzę: oto do odrodzonej wolnej Ojczyzny ściągają tysiące naszych wychodźców z Rosji, z Niemiec, z Ameryki, zewsząd, dokąd tylko zapędziła ich burza wojenna lub pogoń za chlebem. Już od roku 1917 aż po dzień dzisiejszy wartkim potokiem płynie ten powrotny strumień wychodźczy, rozlewając się szeroko po naszych wsiach i miastach; ale tu brak dachu nad głową dla tysiączn. rzesz ludzkich! Przeludnienie naszych miast jest wprost niesłychane. Żaden inny kraj nie zna tego zjawiska w takich rozmiarach. W żadnym innym kraju sprawa mieszkaniowa nie przybrała tak chorobliwych, wprost niepokojących społecznie — znamion Czy robi się co u nas dla zaradzenia temu trwożnemu stanowi rzeczy? — Robimy coś nie coś, ale znikomo mało w stosunku do olbrzymich rozmiarów tej klęski społecznej. Pewną ilość domów robotniczych wzniosły po wojnie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, zmuszone przy odbudowywaniu gmachów fabrycznych lub wznoszeniu zgoła nowych fabryk, zadbać i o dostarczenie robotnikom mieszkania, inaczej bowiem nie miałyby stałej robocizny; jako przykład przytoczę „Pierwsze Tow. Akc. budowy lokomotyw" w Chrzanowie pod Krakowem, które pobudowało schludne wygodne domy robotnicze; inne przedsiębiorstwa czynią podobnie. Czynnikiem popierającym skutecznie ruch budowlany po wojnie są miasta i osoby prywatne, u nas czynnik ten stoi na martwym punkcie. Tylko rząd polski zrobił, zdaje się, najwięcej w miarę swej możności dla udostępnienia mieszkania robotnikowi, juści rząd jako przedsiębiorca. Oto poszczególne ministerstwa przy swej organizacji odrazu na wstępie natknęły się na szkopuł, którego obejść nie było można: brak mieszkań w Warszawie zwłaszcza utrudniał wytworzenie dobranego personelu. To też każde niemal ministerstwo wszystkiemi możliwemi sposobami starało się popierać budowę domów dla swych pracowników. Sporo zdziałało w tym kierunku Min. Pracy ale najwięcej Min. Kolei, zwłaszcza we Wschodniej i Północnej Polsce; np. prezes dyrekcji Wileńskiej p. Landsberg pobudował w okolicy Wilna całe osiedla robotnicze, posiadające różne urządzenia kulturalno-społeczne dla dobra robotniczego — zgoła nowoczesne. Nadto rząd polski przez czas pewien przyznawał duże kredyty spółdzielniom budowlano-mieszkaniowym. Niestety, wszystko to w sumie ogólnej stanowi mało, co więcej, wszystkie środki, jakie podaje na zaspokojenie głodu mieszkaniowego nauka i praktyka społeczna, u nas w Polsce są niezastosowalne. Np. w Anglji rząd brytański niemal od chwili ustania wojny za naczelny punkt programu polityki wewnętrznej obrał sobie rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego dla mas pracujących; poświęcił mu wiele badań, narad, prób i setki miljonów funtów szterlingów, posunąwszy rozcięcie tego węzła gordyjskiego znacznie naprzód. W Polsce kusić się na coś podobnego jeszcze nie możemy, przedewszystkiem z powodu ubóstwa naszego skarbu i przeprowadzonej świeżo reformy finansowej. We Francji i w Belgji wiele czyni w tym kierunku państwo, ale więcej jeszcze kooperacja, wspierana przez zarządy miast, gmin, jednostek i instytucji społecznych. Znane są już w piśmiennictwie społecznem owoce tych wysiłków, jakie wydały okolice Brukseli, departamenty północne francuskie, Lyon, Marsylja, a i piękne miasto Genewa wykazała w tym kierunku wiele energji i ofiar, jak to wymownie podaje broszura z ilustracjami, dopiero co wydana przez Radę nadzorczą Stow. spółdzielczego mieszkaniowego w Genewie. U nas w Polsce, niestety, to narzędzie świetne rozcięcia kwestji mieszkaniowej, jakiem jest spółdzielnia, w praktyce nie da się zastosować ponieważ wobec drożyzny materjałów budowlanych przy niskich zarobkach robotników nie podobna jeszcze marzyć o robotniczych spółdzielniach mieszkaniowych, tembardziej, że miasta są za ubogie, aby mogły skutecznie poprzec ten kształt spółdzielczości, zaś jednostek dobroczynnych w sferach zamożnych, któreby zrozumiały doniosłość sprawy, nie posiadamy. Owszem mamy w Polsce sporą liczbę budowlanych spółdzielni mieszkaniowych, ale w skład ich wchodzą zamożniejsze jednostki z inteligencji i mieszczaństwa — inżynierowie, kupcy, lekarze, bankowcy, adwokaci, wyżsi urzędnicy, profesorowie. Robotnika polskiego jeszcze dziś nie stać na to, aby ze swego mizernego zarobku mógł zaoszczędzić jakieś 200-300 zł. miesięcznie na ratę spółdzielni mieszkaniowej.

To też polska klasa robotnicza niesłychanie cierpi z powodu nędzy mieszkaniowej, co gorsza, ulega ona zwyrodnieniu fizycznemu i moralnemu. A wobec takiego stanu rzeczy racjonalne wykorzystanie czasu wolnego pracowników napotyka u nas na przeszkodę przedewszystkiem w postaci braku mieszkań.

Zdążyłem bardzo jeszcze pobieżnie przejrzeć gruntowną pracę w języku angielskim, wydaną w tych dniach przez M. B. P. o zagadnieniu mieszkaniowem w Europie po wojnie i znalazłem że dane, dotyczące mej ojczyzny, są zgoła szczupłe, powierzchowne, niewystarczające. Rezultatów naszych wysiłków ku naprawie klęski mieszkaniowej nie podano tam prawie wcale.

Naszkicowane tu przezemnie ogólne tło stanu rzeczy nie znalazło w książce, skądinąd bardzo cennej, żadnego odbicia.

Wnoszę tedy, iżby Międzynarodowe Biuro Pracy uzupełniło tę naukową ankietę w sprawie zagadnienia mieszkaniowego w Europie przez bardziej rzeczowe dane o moim kraju i podało służy ku dobru wielkiej sprawy społecznej i robotniczej.

„Postęp"

Polska sama sobie

Jesteśmy zdani zupełnie na własne swe siły. Jeżeli Niemcy rzucą się na Polskę — Francja pomódz nie może! Oto pismo angielskie „Sunday Times" pisze tak:

Mac Donald nie chce przymierza wojskowego z Francją.

Dlaczego jednak nie mamy wyrażać się dokładniej? Jesteśmy zdecydowani stanąć obok Francji na wypadek, gdyby Niemcy nie wykonali jakiegoś punktu projektu Daves'a. Jesteśmy zdecydowani pospieszyć z pomocą Francji, jeśli bez powodu z jej strony napadną na nią Niemcy. Z całą pewnością uczynimy wtedy to samo, co w r. 1914, jakkolwiek nie w ten sam sposób.

„Możemy więc otwarcie powiedzieć czego nie zechcemy uczynić. Mianowicie, jeśli Niemcy zaatakują Polskę a Francja, nie mając upoważnienia Ligi Narodów, zaatakuje Niemcy, wówczas nie pospieszymy jej z pomocą wojskową, ani wogóle nie mamy zamiaru w tym wypadku prowadzić wojny. Żaden minister angielski nie odważyłby się dać podobne przyrzeczenie w tej sprawie. Lecz właśnie przez to, że wyraźnie mówi się co uczyni a czego nie uczyni, podnosi się wartość przyrzeczenia".

Otwartości tej nawet złotem nie podobna opłacić. Wiemy teraz czego możemy się spodziewać.

Polska została wydana przez robotniczą Anglję na łup bolszewickiej Rosji i zachłannego nacjonalizmu niemieckiego. Każdej chwili mogą nas bezkarnie zaatakować tak bolszewicy jak i Niemcy. Zanim Francja uzyska upoważnienie — nas już na mapie nie będzie. Przecież jasnem jest, że Francja tego upoważnienia i pomocy nigdy nie uzyska. Czyż nie wiemy, czem jest dla nas Liga Narodów?

Jaka nauka stąd? Oto musimy zaniechać wszelkich kłótni i waśni partyjnych. Partyjnictwo musi u nas zginąć. Chcąc być silnymi, musimy być zgodni.

Chodzi o to, czy być czy nie być!

Min. Kiedroń o przesileniu gospodarczem

Warszawa, 25. 7. Podczas wczorajszych obrad budżetow. w Senacie zabrał głos min. Przem. i Handlu, Kiedroń, który na zarzuty, wysunięte w toku dyskusji m. in. oświadczył:

Na uczynione rządowi zarzuty, jakoby nie zdawał sobie sprawy z wagi przesilenia gospodarczego, stwierdzić trzeba, że przesilenie jest żywiołowe i nie jest w mocy ani rządu, ani społeczeństwa, aby je usunąć w krótkim czasie. Może się to stać tylko stopniowo przez sanację każdej z poszczególnych gałęzi przemysłu. W ostatnich czasach jednakże daje się zauważyć pewna poprawa. Co do przyczyn przesilenia to najważniejsze z nich są wysokie koszta produkcji, brak oszczędności w całej organizacji przedsiębiorstw, a nieraz także mała wydajność pracy robotników.

Niektórzy mówcy wskazali ponadto na drożyznę kredytu. W tej sprawie p. minister oświadcza, że rzeczywiście jest to wielką bolączką, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że tani kredyt będzie wówczas, gdy społeczeństwo będzie zasobniejsze. Pożyczka zagraniczna oddałaby nam usługi dopiero wtedy, gdybyśmy naprawdę produkcję naszą zbywali. Dziś w zakładach przemysłowych są ogromne zapasy i niepodobna zaciągnąć pożyczki zagranicznej aby jeszcze większe zapasy wytworzyć. Musimy te zapasy sprzedać, chociażby taniej, bo jeszcze to będzie zyskiem w porównaniu z tem, co musiałoby być później. Musimy przedewszystkiem dążyć do tego, aby społeczeństwo przyzwyczaiło się znów do oszczędności. Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy, że grosz ma dużą wartość.

W sprawie polityki wywozowej, to nie da się zaprzeczyć, że w przeszłości popełniono poważne błędy, ale obecnie stwierdzić musimy naprawę. Na przyszłą kampanję wywóz uzyska udogodnienia. Musimy jednak być ostrożni, aby w chwili gdy chodzi o potanienie wszystkich produktów przemysłowych, nie dopuścić do wzrostu cen żywności.

Minister jest zdania, że zdążamy powoli do zlikwidowania obecnego przesilenia. Potrzeba dużo trudności pokonać, gdyż źródła naszego przesilenia należy szukać nietylko w stosunkach polskich, lecz w przesileniu, odczuwanem w całej Europie.

Jeżeli nie zajdą jakie niespodziewane wypadki, to możemy mieć nadzieję, że już w miesiącach jesiennych nastąpi znaczna poprawa, a dużą poprawę powinien wykazać już rok przyszły.

O braku zrozumienia

W rozprawach nad budżetem Min. Skarbu zabrał głos p. prezes Rady Min., Grabski, ilustrując przy pomocy szeregu cyfrowych danych brak zrozumienia w społeczeństwie obowiązku lojalnego ponoszenia ciężarów podatkowych. Ubolewając nad tem, premjer oświadcza, że nie potępia społeczeństwa takiem, jakiem ono jest, i jakiem je, niestety, długoletnia niewola wychowała, jednakże wierzy w to, że stanie ono na wysokości zadania wtedy, kiedy nie będziemy w nie wmawiali, że ono już spełniło swój obowiązek i nie będziemy składali całkowitej odpowiedzialności na rząd. Jeżeli urzędnik chce naprawdę służyć Skarbowi, to jest postawiony w szalenie trudne warunki, zwłaszcza z tego względu iż widzi na każdym kroku ze strony społeczeństwa lekceważenie prawa. W naszem społeczeństwie są dwa elementy bardzo rozmaite. Jeden element poczuwa się bardzo silnie do wszystkich obowiązków, a dla drugiego najważniejszem i jedynem dobrem jest dobro własnej kieszeni.

KRONIKA

Września, dnia 28-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Inocentego, jutro: Marty p.

* **Z Bractwa Strzeleckiego.** Zwołane na środę 23. bm. walne zebranie Bractwa Strzeleckiego zagaił prezes p. L. Jerzykiewicz odczytując porządek obrad i komunikaty. Następnie zdawali kolejno sprawozdania roczne sekretarz br. Bartkowiak, zast. skarbnika br. Kubale i komendant br. Tomasz Dzieciuchowicz. Po zdaniu sprawozdań za rok ubiegły i załatwieniu części porządku dziennego, dotycząc. czasu minionego, powierzono na ogólne życzenie dalsze przewodnictwo zebraniu br. L. Chmielnikowi, który z znaną werwą sprawnie obradowi ku ogólnemu zadowoleniu kierował. Na wniosek wyrażający ogólne życzenie zebrania, mianowany zostaje senjor towarzystwa i jego długoletni prezes br. Ludwik Jerzykiewicz prezesem honorowym. Wybór nowego zarządu Bractwa odbywał się kartkami, na stołek prezesowski kandydowali bracia Spir. Jasiński i J. Bartkowiak. Zwyciężył br. Spir. Jasiński większością głosów, który wybór przyjął. Dalej wybrano viceprezesem br. E. Kubalego, sekret. br. Z. Nowakowskiego, skarbnikiem br. Stef. Dzieciuchowicza, komendantem wybr. ponownie br. T. Dzieciuchowicza a jego zast. L. Chmielnika — także i sąd honorowy został nowo obrany. Na zebr. obecnych było 48 członków z ogólnej liczby 81 członków. Nadmienić jeszcze należy, że w myśl ogłoszenia w obec za małej liczby członków do wyboru zarządu nie kompetentnych w drugiem dopiero zebraniu rozpoczętem o godz. 9 zebranie było prawomocne.

* **Ubezpieczenie urzędników.** Ustalono od 1 lipca br. następujące klasy zarobkowe i składki miesięczne:

Kl.	zarob. rocz.		skład. mies
Kl. A	zarob. rocz.	poniżej 1200 zł.	skład. mies 9 zł.
„ B	„ „	od 1200 do 1500 „	„ „ „ 9 „
„ C	„ „	„ 1500 „ 1800 „	„ „ „ 11 „
„ D	„ „	„ 1800 „ 2200 „	„ „ „ 13 „
„ E	„ „	„ 2200 „ 2700 „	„ „ „ 18 „
„ F	„ „	„ 2700 „ 3200 „	„ „ „ 23 „
„ G	„ „	„ 3200 „ 3800 „	„ „ „ 28 „
„ H	„ „	„ 3800 „ 4900 „	„ „ „ 34 „
„ I	„ „	„ 4900 „ 6100 „ i wyżej	„ 45 „

Do zarobku zalicza się obok pensji także tantjemy, gratyfikacje itd., oraz wartość świad. w naturaljach. Składki należy przesyłać co miesiąc najdalej do 15 następnego miesiąca przekazem pocztowym lub czekiem na P. K. O. na rachunek Ubezpieczalni Krajowej — Wydział urzędników prywatnych — w Poznaniu. — Równocześnie z przesyłką pieniężną należy przesłać do podanego Wydziału zestawienie składek, przypadających na poszczególnych funkcjon.

— **Bestja w ludzkiem ciele.** Hermann, morderca z Honnoweru, który zamordował około 20 chłopców, zwabionych do niego, ukrywał się skutecznie przed okiem władz, ponieważ był konfidentem policji (szpiegiem) i dostarczał jej wskazówek o komunistach. — Policja częste tajemnicze wizyty młodych ludzi u Hermanna uważała za dowód energicznej działalności wywiadowczej i nie interesowała się jego osobą. Śledztwo wydobywa na jaw niebywałe szczegóły okrócieństwa i zwierzęcości Hermanna. Są dowody, że mięso zamordowanych ofiar sprzedawał jako cielęcinę. Adw. Heil, który był kilkakrotnie na obiedzie u Hermanna, dowiedziawszy się o tem, popełnił samobójstwo. Dzienniki donoszą, że Hermann przyznał się już do 12 morderstw. W zeznaniach tych obciąża on współwinnego Fratza. Według badań lekarskich kości znalezione w rzece Laine, pochodzą z 20 szkieletów ludzkich. Mogą być jednakże wśród nich także kości samobójców albo ofiar nieszczęśliwych wypadków. W Hannowerze odbył się wielki wiec, zwołany przez wszystkie partje polityczne. Uchwalono protest przeciwko nieudolnej policji, która obojętnie przypatrywała się znikaniu młodych ludzi, a prośby i błagania rodzin zbywała oświadczeniem, że poszukiwania nie dały rezultatu. Prezydent policji w specjalnej odezwie tłomaczy bezskuteczność starań policji tem, że H. mieszkał w ulicy zamieszkałej przez zbrodnicze elementy.

Mieszkańcy tej dzielnicy urządzili burzliwą demonstrację przeciwko prezydentowi policji. Wszyscy urzędnicy policyjni zgłosili prośbę o rozpoczęcie przeciwko nim śledztwa dyscyplinarnego.

* **Ważna dla robotników polskich uchwała.** Na międzynarodowej konferencji pracy przyjęto ważny dla Polski projekt konwencji międzynarodowej w sprawie traktowania robotników cudzoziemskich narówni z krajowymi w razie nieszczęśliwych wypadków. Równość traktowania przysługuje robotnikom i ich rodzinom niezależnie od miejsca zamieszkania, lecz tylko tych państw, które ratyfikować będą wspomnianą konwencję. Państwa nie posiadające ustawodawstwa w sprawie nieszczęśliwych wypadków, obowiązane są przeprowadzić odnośne ustawy w ciągu trzech lat ratyfikacji traktatu.

—**Borek.** Optant niemiecki Schuessler okradał tutejszą gazownię, zrobiwszy połączenie bez gazomierza. Przy rewizji i odjęciu połączenia odgrażał się, iż to długo nie będzie trwało, a zobaczą Polacy co się tu stanie. Zarząd gazowni miejskiej stawił wniosek o wydalenie z granic państwa tego niewygodnego optanta.

Z życia towarzystw

** Cześć Pieśni! W środę, dnia 30. bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu p. M. Trąpczyńskiego mies. zebranie Tow. „Lutni“, na które jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

** W myśl zebrania ogólnego z dn. 20. bm. zawiesza się kol. sekr. Andrzejewskiego w dalszych czynnościach organiz. Zw. Inw. woj. grupy Strzałkowa.

Składki i pokwitowania

SzlachetnymObywatelomStrzałkowa którzy wzięli udział w naszej zabawie i przyczynili się datkami pieniężnemi do przeprowadzenia zabawy latowej, składa Zw. Inw. Woj. w Strzałkowie serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Ustąpienie Zamoyskiego

Warszawa, 27. 7. PAT. donosi: Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił ministra Maurycego Zamoyskiego na własną prośbę ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych.

Dekretem z dnia 27 lipca br. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował ministrem Spraw Zagranicznych stałego delegata polskiego przy Lidze Narodów, p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Warszawa, 27. 7. Druga odpowiedź od posła polskiego w Waszyngtonie, dr. Wróblewskiego, zawiera kategoryczną odmowę przyjęcia zaofiarowanej mu przez premjera Grabskiego teki ministra Spraw Zagranicznych.

Ogłoszenia tej szerokości kosztują jednorazowo:

2.5 cm. wysoko	1,25 zł.
3 „ „	1,50 „
4 „ „	2,— „
5 „ „	2,50 „

Przy 3 razach 10 proc. rabatu.